

Odpowiedź

Wypełniając ustawowy obowiązek udzielenia odpowiedzi na wystąpienie redaktora Gawlickiego należy w pierwszej kolejności podnieść to, iż Pan redaktor na jednym z portali, jeszcze przed zwróceniem się do Związku, niejako sam udzielił sobie odpowiedzi na pytanie o ograniczenie przez Sąd Arbitrażowy odpowiedzialności Polskiego Związku Łowieckiego w zakresie szkód łowieckich. W jednym z wpisów Pan redaktor, stawiając kwestię ograniczenia odpowiedzialności odszkodowawczej Związku za szkody łowieckie stwierdził bowiem [cyt.] *„Tłumacząc z polskiego na nasze, jak sprawa trafi do Sądu Arbitrażowego pod prezesurą Krzysztofa Grochalskiego, to kołom zmniejszane będą szkody i więcej oszczędzą, a tym samym rolnicy więcej stracą. Ciekawe, czy Wiktor Szmulewicz wchodząc z Pawłem Lisiakiem w temat Sądu Arbitrażowego w sprawach Szkód Łowieckich był świadomy, że PZŁ chodzi o wyrolowanie rolników, a zrobienie dobrze myśliwym”*.

Redaktor Piotr Gawlicki od lat kwestionuje inicjatywy podejmowane przez Polski Związek Łowiecki i czyni to niezależnie od charakteru tych inicjatyw oraz podmiotów w nie zaangażowanych. Utworzenie przez Krajową Radę Izb Rolniczych oraz Polski Związek Łowiecki Sądu Arbitrażowego w Sprawach Szkód Łowieckich nie jest tu wyjątkiem. Godzi się tu zacytować inną publiczną wypowiedź redaktora Gawlickiego *„Cały ten pomysł z Sądem Arbitrażowym w Sprawach Szkód Łowieckich to więcej jak kabaret, czyli jak zwykle, kiedy PZŁ za coś się bierze”*. Innymi słowy – redaktor Gawlicki nawet nie próbuje w inicjatywie utworzenia Sądu znaleźć żadnych pozytywów, z góry zakładając że takowych nie ma. Postawione na wstępie pytanie o ograniczenie odpowiedzialności odszkodowawczej Związku za szkody łowieckie służyć ma narzuceniu takiej właśnie narracji.

Redaktor Gawlicki jako dziennikarz niewątpliwie wie o tym, że tekst prasowy rządzi się swoimi regułami, zwłaszcza gdy dotyczy zagadnień czysto prawnych. Prezentacja kwestii prawnych wymaga w artykule nie mającego charakteru naukowego niezbędnych uproszczeń publicystycznych. W artykule „Arbitraż w szkodach łowieckich” (Łowiec Polski nr 6/2022) wyrażono pogląd, że skoro nie ma realnej możliwości zmiany modelu odszkodowań łowieckich w celu wyeliminowania wad systemu aktualnie funkcjonującego, pozostaje wypracowanie takich rozwiązań, które będą ograniczać konflikty pomiędzy rolnikami a myśliwymi i jednocześnie ograniczą odpowiedzialność odszkodowawczą Zrzeszenia, czyli de facto wszystkich należących do niego myśliwych. Założenie Pana Redaktora, że [cyt.] *„jak sprawa trafi do Sądu Arbitrażowego pod prezesurą Krzysztofa Grochalskiego, to kołom zmniejszane będą szkody i więcej oszczędzą, a tym samym rolnicy więcej stracą, a Polskiemu Związkowi Łowieckiemu chodzi o wyrolowanie rolników i zrobienie dobrze myśliwym”* jest z gruntu fałszywe. Co więcej, redaktor Gawlicki wysnuł swoją tezę (nie zdradzając przy tym jej przesłanek) i ją upublicznił, zanim jeszcze wystąpił z pytaniem na które udzielana jest mu właśnie odpowiedź. Obecnie, powołując się na Prawo prasowe Pan redaktor, zadaje pytania dotyczące ograniczenia odpowiedzialności Związku choć jak wynika z upublicznionego poglądu stanowisko zajął zanim jeszcze zadał pytanie. Wypada ubolewać nad takim poziomem dziennikarskiej rzetelności.

Możliwość ograniczenia odpowiedzialności odszkodowawczej Związku o jakiej wspomniano w artykule „Arbitraż w szkodach łowieckich” wyprowadza się z przepisu art. 33b ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie (Dz.U. z 2022, poz. 1173) zgodnie z którym w przypadku uchybienia przez koło łowieckie terminowi, o którym mowa w art. 46c ust. 8 lub art. 46e ust. 3 tej ustawy (30 dniowy terminy na wypłacenie odszkodowania), Polski Związek Łowiecki ponosi solidarną odpowiedzialność za zobowiązania tego koła z tytułu odszkodowań za szkody łowieckie. W praktyce wygląda to tak, że w przypadku gdy koło łowieckie nie wypłaci odszkodowania w terminie poszkodowany rolnik kieruje sprawę do sądu powszechnego o zapłatę; pozywa wówczas koło łowieckie oraz Polski Związek

Łowiecki, który do czasu doręczenia mu pozwu nie uczestniczy w procedurze szacowania danej szkody na żadnym jej etapie. Jego możliwości realnej obrony w procesie są tym samym znacząco ograniczone. W przypadku skierowania sprawy do arbitrażu poszkodowany rolnik wytoczy powództwo wyłącznie przeciwko kołu łowieckiemu, gdyż nie ma prawnej możliwości skierowania sprawy przed sąd arbitrażowy przeciwko PZŁ, który utworzył Sąd Arbitrażowy wespół z Krajową Radę Izb Rolniczych. Wybór ścieżki postępowania należy tu do rolnika; albo pozywa solidarnie Związek i koło łowieckie, a wyrok uzyskuje po co najmniej roku procesu sądowego albo kieruje sprawę do arbitrażu i uzyskuje wyrok znacznie wcześniej, ale wówczas pozywa jedynie koło łowieckie. Jeśli sprawa, za zgodą obu stron (poszkodowanego rolnika i koła łowieckiego) zostanie rozpoznana przez Sąd Arbitrażowy w Sprawach Szkód Łowieckich wówczas wyrok będzie dotyczył tylko koła łowieckiego, a nie koła i Polskiego Związku Łowieckiego jak ma to miejsce w przypadku pozwania obu tych podmiotów solidarnie przed sąd powszechny. Wyrok Sądu Arbitrażowego jako tytuł egzekucyjny będzie dotyczył jedynie koła łowieckiego oraz poszkodowanego, a zatem nie będzie tytułem egzekucyjnym przeciwko Polskiemu Związkowi Łowieckiemu. Tym samym, nie będzie możliwości prowadzenia egzekucji przeciwko Związkowi. W tym kontekście normatywnym jego odpowiedzialność będzie zatem ograniczona. Okoliczność ta była oznajmiona przedstawicielom Krajowej Rady Izb Rolniczych podczas negocjacji w sprawie utworzenia Sądu Arbitrażowego w Sprawach Szkód Łowieckich i spotkała się ze zrozumieniem.

Za wręcz uwłaczające należy uznać zarzuty redaktora Gawlickiego, iżby wchodząc z porozumieniem z Krajową Radą Izb Rolniczych w przedmiocie utworzenia Sądu Arbitrażowego Polski Związek Łowiecki miał na celu *wyrołowanie rolników*. Skierowanie sprawy do Sądu Arbitrażowego w Sprawach Szkód Łowieckich nie wyklucza solidtarnej odpowiedzialności Polskiego Związku Łowieckiego wynikającej z art. 33b Prawa łowieckiego. Wynikające z tego przepisu roszczenie rolnik może skierować w każdym czasie do chwili przedawnienia roszczenia i uzyskać tytuł egzekucyjny przeciwko Związkowi. Możliwość dochodzenia roszczeń wobec Związku jest zachowana także wówczas gdy należność objęta wyrokiem Sądu Arbitrażowego nie zostanie wyegzekwowana, np. wobec braku majątku koła łowieckiego.

W tym miejscu wypada odesłać redaktora Gawlickiego do Regulaminu Sądu Arbitrażowego, gdzie wprost zastrzeżono, że arbitrzy zobowiązani są zachować bezstronność i niezależność przez cały czas trwania postępowania oraz dokładać należyłą staranność oraz zapewnić by postępowanie było prowadzone sprawnie i efektywnie, a wydane orzeczenie było skuteczne i wykonalne. Supozycje redaktora Gawlickiego jakoby prezes Sądu, czy też Polski Związek Łowiecki miał jakkolwiek wpływ na treść wyroku jaki w danej sprawie mają wydać arbitrzy i w ten sposób *rolować rolników*, są zgoła niepoważne. Tym bardziej, co redaktor Gawlicki skrzętnie przemilcza, że wyroki będą wydawane przez trzech arbitrów wybranych przez strony sporu, a zatem możliwość czyjejkolwiek ingerencji w treść wyroku jest wręcz nieprawdopodobna.

Odpowiadając na ostatnie pytanie redaktora Gawlickiego wskazuje się, że lista arbitrów jest jawna, co wynika z Regulaminu Sądu. Aktualnie trwają prace nad uzupełnieniem tej listy o informacje kwalifikacjach i doświadczeniu arbitrów w szacowaniu szkód łowieckich. Upublicznienie tych danych wymaga jednak uzyskania stosownych zgód arbitrów na przetwarzanie ich danych osobowych. Spotkanie robocze wszystkich arbitrów zaplanowane jest na koniec sierpnia 2022 r. i niezwłocznie po tym spotkaniu zostanie opublikowana lista arbitrów uwzględniająca ich kwalifikacje i doświadczenie. Już teraz można natomiast zapewnić, że wszyscy arbitrzy rekomendowani przez Polski Związek Łowiecki, spełniają określone Regulaminem Sądu (§ 5 ust. 3) wymogi formalne pełnienia funkcji arbitra.

Z upoważnienia Łowczego Krajowego dr. Pawła Lisiaka

Krzysztof S. Grochalski
Prezes Sądu Arbitrażowego
w Sprawach Szkód Łowieckich